

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 17 Maja r. s. 1820 roku

WIADOMOSCI KRAJOWE

W I L N O.

Znakomitsze osoby publiczności tutejszey, d. 11 t. m., pożegnały wyjeżdżającego ztąd, rangi 6tey klasy i kawalera *Pułiatę*, który przez lat ośm zarządzając tu kommissoryatem, umiał z ośmą swoją familią, zjednać ku sobie szacunek i poważanie, a teraz przeznaczony na plac wyższy w Moskwie, z powszechnym żalem miasto nasze opuścił. Z tey okoliczności dany był wieczor, w ogrodzie sapieżyńskim na Antokolu. Więcey sta osob zgromadzenie to składały. Spełniono zdrowie *Najlaskawszego Monarchy*, pod którego berłem, tak miłe kojarzą się, związki przyjaźni urzędników i obywateli. Inne toasty oświadczeniami przyjaźni i jey trwałości były oznaczone. Rakiety ogłaszały ich spełnianie. Muzyka przygrywała tey przyjemney uczcie. Ogród był oświecony. To przyjaźnych uczuć do powszechney wiadomości podanie, niech się stanie uwielbieniem sero ónotliwych, w pożyciu przyjaźnem rozkoszy szukających, i pożądanem zachęceniem do usilnych starań każdego, jednania sobie serc tych wszystkich, z którymi koley zdarzeń ludzkich żyć przeznaczy, a temu mężowi, dla którego obchod był sporządzony i jego rodzinie, niech stanie się wdzięcznem przypomnieniem kraju, gdzie był kochanym i jest żalowanym.

Petersburg, dnia 7 maja. W przeszłą środę d. 5 b. m. była tu wielka parada gwardyi Jego Cesarzskiej Mości, na placu niegdyś *Carycynym Ługiem*, później *Placem Marsowym*, a teraz *Suworowa* zwanym. Piękny wiosenny dzień, położenie miejsca, postawa dobranych szeregów, mnóstwo różnego stanu płci i wieku widzów, wszystko to połączone, czyniło ten widok prawdziwie zachwycającym i niepodobnym do opisania, a obecność *Najjaśniejszego Cesarza*, który naczelnie tym obrótom dowodził, dodawała świetności widokowi; a wojsku ochoty do rozwinięcia całej dzielności sztuki i wprawy. Plac *Suworowa* jest prawie kwadrat 2,000 stop długi i przeszło 800 szeroki, dwoma bokami do ogrodow letnich *wielkiego* i *małego* przyległy, i kanałami tylko od nich oddzielony. Bok naprzeciwko ogrodu *wielkiego* leżący, ozdobiony jest pięknymi gmachami, jako to: koszarami półku *Preobrażeńskiego* pięknie odnowionemi, domem *Hrabiego Soltykowa* i innemi ozdobney architektury; czwarty bok tegoż placu przypiera do pałacu marmurowego, jego balustrady z lanego żelaza i oficyn, daley jest miejsce wolne wychodzące nad *Newę*, w środku którego wznosi się pomnik bronzowy, wystawujący bohatera, od którego cały plac wziął swe nazwanie, stojącego na podstawie z granitu na czterech także granitowych stopniach osadzoney, a słupami i łańcuchem z lanego żelaza poniżej

stopniów opasaney. Posąg *Suworowa* olbrzymiey postaci w zbroi rzymskiej, z szyszakiem na głowie, w lewey ręce trzyma tarczę spuszczoną, którą *Orły Rossyyskie*, to państwo wystawujące, zasłania; w prawey podniesionej trzyma miecz, którym zdaje się odganiać nieprzyjaciela. Po pomniku *Piotra W.*, ten jest naypiękniejszy ze wszystkich zdobiących *Petersburg*. Pomnik ten był umieszczony z drugiey strony placu nad kanałem oddzielającym go od ogrodu *małego*; w tém zaś miejscu, gdzie jest teraz, był ogród należący do domu *Hrabiego Soltykowa*. Cesarz *Jmśc*, za którego szczęśliwym rządem wszystko ożywa i kwitnie, a *Petersburg* czarującą przybrał postać, w roku zaprzeszłym kupił ten ogród od właściciela. Przez jego zniesienie odkrył widok nad *Newę* i posąg *Suworowa* nad brzeg jey prawie przenosił. Tu właśnie jest miejsce wspomnieć o pomniku drugiego bohatera, to jest *Rumiancowa Zadunayskiego*. Jest to obelisk granitowy na takieyże podstawie osadzony. Przed dwoma laty zdołał on plac *marsowy*, lecz położenie jego tak było niedogodne, iż z brzegu *Newy* ledwie sam wierzchołek można było widzieć; ogród bowiem *Hrabiego Soltykowa*, który, jakośmy powiedzieli, z rozkazu Cesarza *Jmści* został zniesionym, zasłaniał go zupełnie. Pomnik ten jest teraz na placu między akademią sztuk nadobaych i korpusem kadeckim na *Wasilewskim* ostrowie. Z drugiey strony posągu *Suworowa*, wzdłuż boku czwartego, placu tegoż mienia, jest dom *Hr. Soltykowa* pięknie przebudowany, a za nim pałac *Rybasa* z ogrodami nad czwarte piętro wzniesionemi i ponad obszerne galerye ciągnącemi się. W takim to położeniu jest plac *Suworowa*. Przed dwoma laty była to obszerna równina, nieopatrzona w podziemne kanały i w wielu miejscach nienależycie żrównana; po naymniejszym deszczu niezmiernie bywała błotnista i ledwie wśród naypiękniejszey pogody, na ćwiczenia wojskowe przydatna. N. Cesarz *Jmśc* zwrócił i na nią baczne swe oko i w kilka miesięcy w dziwnie piękny plac zamienił. Biegli inżynierowie zrównali poziom, przecięli podziemnymi do *Newy* i kanałów wpadającemi rowami, a na około na cztery sążnie mocnym opatrzyli brukiem. (Rus. Inw.)

A N G L I A.

Londyn, dnia 5 maja. Dnia 3 b. m. były pokoje u Króla, który przyymował adresa winszujące wstąpienia na tron. Między innemi deputacya kwakrów, złożona z 12 członków, podała także swój adres. Należał do niey *Tomasz Howard*, który w roku 1760 podał podobny adres nieboszczykowi Królowi *Jerzemu III*. Wspomniona deputacya weszła, podług zwyczaju, z nakrytą głową do przedpokojów. Wypadało,

aby stanęła przed Królem z odkrytą głową; lecz, jakżeby ją do tego zniewolić? Odzwiertny dobrze sobie w tej mierze poradził. Podniósł rękę najpierwшему kwakrowi i zdjął nią jego kapelusz, toż samo potem innym uczynił. Wszyscy więc stojąc przed Królem, trzymali kapelusz w ręku. Monarcha przyjął ich bardzo łaskawie.

Słychać, iż Król postanowił znowu odłożyć koronację swoją na czas późniejszy: potrzebne bowiem na nią wydatki wynosiłyby blisko 800,000 funtów szterl., a w terażniejszym niedostatku krajowym nie chce Monarcha nakładać nowych na naród ciężarów.

Król Jmé pojednał się zupełnie z Xiążęciem *Sussex*, który, jak słychać, ma byćz vice-królem Irlandyi, na miejscu Hrabiego *Talbot*.

Odebrano tu listy od Królowey pod dniem 15 kwietnia z *Pesaro*. Wyjechała tego samego dnia, i miała udać się przez *Paryż* do *Calais*. Zaleciła Hrabini *Hamiltan*, aby w *Douvers*, czekała na jej przybycie.

Gazety tutejsze umieszczają dalsze szczegóły o straceniu spiskowych. W wilią exekucyi, *Davidson* prosił wieczorem, aby mu sprowadzono chleba, i tym końcem wskazał znajomego sobie, który był dawniej czeladnikiem krawieckim; że zaś nie zdawało się, aby ten człowiek mógł go na śmierć przygotować, i gdy nawet padało nań podeyrzenie, musiał więc *Davidson* przestać na chlebie miejscowym. Nazajutrz rano oświadczyli spiskowi, iż ostatni raz chcą śniadać wszyscy razem; odmówiono im tego, z bojaźni, aby się nie namówili względem tego, co mają powiedzieć zgromadzonemu ludowi. *Ings* dawniej jeszcze z tém się odezwał: *Z młotlichem nic zacząć nie można; będzie stał i oczy wytrzysszczał, a palcem nawet nie ruszy..* Wszyscy zgodnie oświadczyli, iż ten dzień jest najszcześniejszym w ich życiu. *Brunt* spełnił kielich wina, pijąc zdrowie Króla i rodziny jego. Na rusztowaniu śmiertelném, *Brunt*, *Thistlewood* i *Ings* jedli jabłka, które im dał *alderman Parkins*. *Brunt* rzekł kilkakrotnie: *lepiej umrzeć wolnym, jak żyć w niewoli. Wierzę iż jest Bóg, i że dla mnie łaskawszym będzie od tych, których około siebie widzę. — Tidd* otarł sobie łzy w oczach i tych słów: *Moja żona i moje... nie mógł zupełnie wymówić. — Ings* odezwał się do jakiegoś człowieka, który go do stałości zachęcał: *Nie inaczej, jestem stały; lecz mój Panie, mamy dzieci. — Brunt* zaś powiedział jednemu ze stojących ludzi, który go wzywał do pojednania się z Bogiem: *Cóżem złego uczynił? nic; zostaję w pokoju z Bogiem, i nikogo nie obraziłem. Narzekał, iż naostatku ma byćz powieszonym. Dla czegoż (zawołał) mam taką hańbę ponieść. — Ings* rzekł do kata, gdy mu stryczek na szyję zakładał: *Pozdrów Jerzego IV; życzę mu długiego panowania. Zdjął swoją suknię, a w dział kurtkę rzeźniczą, mówiąc: Ta suknia jest dla mojej żony, a nie dla kata. — Człowiek, który w masce uciął po śmierci głowę spiskowym, jest ten sam, który dawniej tracił *Despada* i współników jego. *Thistlewoodowi* dopiero za trzecim razem głowę uciął, na co pospólstwo szemrało. Wspomniony człowiek był przedmiotem powszechnego obrzydzenia. Niektórzy poczytywali go za *Edwarda*. Lud lajał najbardziej zdrayców, którzy wydali spiskowych. Często słyszano te słowa: *Monument was do tego przywiódł: on jest zabójcą waszym. — Tidd* od 20 lat przeczuwał, iż będzie powieszonym. Nie raz mówił do żony: *Umrę na rusztowaniu. Stolarz Davidson* przed straceniem tańcował w kayda-*

nach, tak dalece, iż sobie nogi pokaleczył. — Ciała spiskowych włożono w trumny napelnione niegaszoném wapnem, i pochowano w grobie więzienia *Newgate*. Rodziny ich prosiły Lorda *Sidmouth* o pozwolenie odebrania zwłok, aby je za pieniądze dla wsparcia pozostałych żon i dzieci pokazywać mogły. Odmówił im tego. — Żona *Coopera* dostała pomieszania umysłu.

Czytamy w *Morning - Chronicle* co następuje: „Spiskowi przyznali się do wszystkiego, o co ich oskarżono. *Thistlewood* oświadczył: iż sama tylko chęć dobra oyczyzny skłoniła go do tego czynu; iż postanowił pomścić się śmierci nieszczęśliwych ludzi, których po tyrańsku w *Manchester* pałacami porąbano, a zadając śmierć winnym śpiewać *requiem* nad duszami niewinnych. *Ings* wynurzył nadzieję, iż dzieci jego doczekają się oddania sprawiedliwości oyczyznej, i polepszenia losu anglików. *Brunt* powiedział: iż pracą swoją mógł dawniej po 3 do 4 funt. szterl. na tydzień zarabiać; a teraz ledwo ma 10 szylingów. Dochodził przyczyny tego, — i czegoż doszedł? — oto, iż wypadki w *Manchester* były bardzo okropne, i że niema tak srogiej kary, któraby była dostateczną na tych, którzy do nich stali się powodem, lub je pochwalili. Wspominano oraz imiona *Brutusa* i *Kassjusza*. Nie podpada wątpliwości, iż *Thistlewood* i współnicy jego mocno nienawidzili ministrów, i mieli niegodziwy względem nich zamiar; lecz zachodzi pytanie, z kąd ci ludzie, którzy sami nie mieli z czego żyć, brali pieniądze, i kupowali za nie broń, potrzeby wojenne i inne rzeczy? Czemuż ten *Edward*, który w spisku tak wielką grał rolę, nie stanął na świadka? Dla czegoż wzięto za zasadę oskarżenie o zdradę kraju, a popełnione i dowiedzione zabójstwo na osobie *Smithersa* ominiono?”

Słychać, iż Monarcha, podczas ostatniej swojej bytności w *Windsor* znalazł w ukrytej szufladce testament zmarłego swego oycy. Klucz do niego dał mu generał *Taylor*.

Wyznaczono 500 funt. szterl. nagrody za schwytanie dwóch drukarzy z *Glasgow*, którzy przylepioną tam po ulicach buntowniczą odezwę drukowali.

Reformatoremie popełniają ciągle różne bezprawia w Irlandyi i Szkocyi. Ustanowiono oddzielną kommissyą do sądzenia buntowników w Szkocyi.

Z powodu nieodebraney dotąd żadney wiadomości o drugiej wyprawie angielskiej do bieguna północnego, ma byćz wysłany okręt dla dowiedzenia się o jej losie.

Poczta w Anglii przyniosła w roku zeszłym etatowym dochodu milion 422,186 funt. szterl.

Generał *Devereux*, wzięwszy kilku officerów swojego sztabu, kapitana i 50 młodzieńców, popłynął dnia 27 z. m. z *Liverpool* do *Kolumbii*, gdzie wspólnie z legionem irlandzkim chcą walczyć za sprawę wolności południowych amerykanów.

W tutejszej akademii pięknych sztuk wystawiono tego roku 1072 różnych robot, między którymi było 452 obrazów olejno malowanych.

Na sessyi izby niższej dnia 2 b. m. rzekł *alderman Wood*: niedawno przyszło 7 osób do mnie, i jako od urzędnika domagało się rozkazu uwiezienia niejakiego *Jerzego Edwarda*. Wypytywałem zaraz tych ludzi, i z niemalém zadziwieniem usłyszałem o uknowanym spisku, który zmierzzał, nietylko do zburzenia tej izby i wygubienia jej członków, lecz nawet do odebrania życia je-

daey z nayspierwszych osób w kraju naszym i ministrom królewskim. (Zawołano: *sluchaycie! sluchaycie!*) Spisałem zeznanie tych ludzi, i przeczytam je izbie. Osnowa jego taka:— „Przed niejakim czasem (zdaje nam się, że w roku 1819) widzieliśmy człowieka nazwiskiem *Edwarda*, który chodził od jednej szynkowni do drugiej; słyszeliśmy, jak namawiał ludzi, aby z nim do spisku przeciwko rządowi należeli. Między innymi miał taki zamiar: chciał 6 lub 8 ludzi, na którychby żadnego podejrzenia nie miano, wprowadzić do izby niższej; mieli trzymać pod pachą książki, w których znajdowałyby się rurki, mające najwyższej 4 cale długości, napełnione prochem, i zalkane. Rurki te, rzucone z galerii w czasie zgromadzenia izby, rozpostarłyby śmierć i zniszczenie. Innym razem powiedział *Edward*, iż *Thistlewood* naleybie potrafił ten zamiar przywieść do skutku, i że wkrótce będzie uwolnionym z *Horsham-Goal*, więzienia, w którym go osadzono za wyzwanie Lorda *Sidmouth* na pojedynek. Jakoż *Thistlewood* we dwa dni potem wypuszczony na wolność, przyszedł do mieszkania szewca *Preston*, gdzie go stawiono przed *Edwardem*. Przekonaliśmy się, iż *Edward* postarał się o te książki i rurki, dostał raptem znaczne pieniądze, a dawniej nie miał nawet za co wypić szklanki piwa. Mógł więc i inną broń kupić.” Takie jest zeznanie tych ludzi, ile się tyeze izby naszey; reszty nie widzę obowiązku teraz przytaczać. Odkrywa nader okropny spisek. Ludzie ci są uczciwymi, i nie stawiali na świadków ani za koronę, ani za spiskowemi. Że zaś żądanie ich przechodziło władzę moję, poradziłem im więc, aby się postarali u Lorda *Sidmouth* o rozkaz uwięzienia *Edwarda*, poczem natychmiast kazałbym go uwięzić. Po większey jednak rozwadze, uznałem ważność tey rzeczy, i sam poszedłem z nimi do wydziału ministeryum spraw wewnętrznych, lecz tam Lorda *Sidmouth* nie zastałem. Jestem przekonany, iż będę mógł złożyć dowody zbrodni *Edwarda*. Uważam ją za naruszenie przywilejów izb, i wnoszę, aby tego człowieka natychmiast do kratki izby przyprowadzono. (Mowę tę przerywano często kaszaniem, tupaniem nogami i t. d.) *P. Bathurst* oświadczył: „Gdyby ta okoliczność była przełożoną w innym zwyczajniejszym sposobie, nie wątpię, iżby z nią także podług zwyczajnego postępowania: lecz natychmiast przywoływać do kratki człowieka, który o tak okropney myślał zbrodni, jest nierozważnym krokiem.

P. Wood odpowiedział: wiadomo, iż *Edward* służył niejaki czas u pewnych osób, i że miał niegodziwe zamiary, a nawet bez trudności dowieść można, iż był jedynym naczelnikiem całego spisku. Nie wiedzą jednak w tey chwili, jak mam wniosek mój przystroić, oddaję całą rzecz do woli izby.

P. Hume, popierając wniosek *P. Wood*, rzekł: podług zeznania wspomnianych ludzi, *Edward* na 24 godzin przed schwytem spiskowych, trzymając wręku granaty, chodził od jednej szynkowni do drugiej, i wszelkimi sposobami namawiał tych, których tam zastał, aby z nim do zabicia ministrów należeli. Raptem dostał pieniędzy, i bez względu na cenę, kupował broń wszelkiego gatunku. Niemało więc zależy krajowi na wiadomości, kto dał pieniędzy *Edwardowi*, i czyli niektóre osoby nie wiedziały o tym spisku pierwey, aniżeli go zniweczono, co zdaje się bardzo podobnem do prawdy.

P. Brougham oświadczył: nie mogę się zgodzić na osobliwszy rodzaj przyjęcia przez nie-

których członków izby wniosku szanownego aldermana. Zdziwił mię śmiech, z jakim czytanych zeznań słuchano. Jakiż był zamiar *Edwarda*? Oto chciał zburzyć izbę niższą parlamentu, co jest zdradą kraju, czyli raczej wielką zbrodnią, bo według ustawy *Edwarda III*, potrzeba istotnie zburzyć izbę, aby się to zdradą kraju nazywało. Pytam się o przyczynę tego śmiechu? Jestże to niczem, cośmy słyszeli? możemyż być obojętnymi na spisek, który miał na celu przywieść hultajów z granatami w rękę i zamordowanie członków izby, w chwili, kiedy się ważnemi krajowemi interesami zajmowali? O Boże! jestże to zabawka, z którejby się śmiać należało? kiedy takie granaty chciało rzucić w domu ministra gabinetowego, nazwano to zdradą kraju, i spiskowych śmiercią ukarano. Mamyż takie zeznanie za żart poczytać? zaprzeczam twierdzeniu szanownego aldermana, aby *Edward* sam jeden spisek ten uknował. Sądzę owszem, iż więcej osób do niego wchodzi, i że *Edward*, jako szpieg, dodał w doniesieniu swoim to, o czem nigdy nie myślano, jak ludzie tego rzemiosła pospolicie czynią zwykli. Nie ganię rządowi, iż wziął *Edwarda* na szpiega, iż działa stosownie do odbieranych od niego doniesień, iż nie pozwolił mu stać na świadka, i że nie chciał wydać rozkazu na uwięzienie jego (zawołano: *sluchaycie!*). Dopóki tacy ludzie, jakim był *Thistlewood*, będą na świecie, dopóty rząd nie tylko będzie miał prawo, lecz nawet obowiązek utrzymywania takich szpiegów, jak *Edward*. Wyjątki tego okoliczności ostatniego spisku; nie trzeba jednak przestępować granic. Zapamiętałość takich ludzi, jak *Thistlewood* i *Ings*, wskazuje potrzebę utrzymywania nędzników, zwanych *szpiegami*, nie zaś podżegaczy do nowych zbrodni. (Zawołano znowu: *sluchaycie!*). Nie jestem z liczby tych, którzy krzyczą na szpiega, gdy jest o nim mowa; poznałem bowiem, iż szpieg jest niekiedy bardzo użytecznym. Gdyby się jednak pokazało, iż *Edward* fałszywie donosił, i zachęcał do zbrodni, w tym razie cierpiałaby sprawiedliwość, jesliby go natychmiast nie badano, lub nie obiecano użyć środków, aby nie uciekł.

P. Canning oświadczył: Dla tego jedynie odzywam się, abym zwrócił uwagę szanownego aldermana, czyliby nie lepiej zrobił, gdyby usłuchał rady *P. Bathurst*, i cofnął swój wniosek, lub odłożył go na czas inny.

Cofnął potem *P. Wood* swój wniosek. Wiadomo, iż *Edward* donosił rządowi o spisku *Thistlewooda*.

Na sessyi dnia 5 b. m. zapowiedział *P. Wood* iż dnia 9 b. m. poda wniosek, aby izba zamieniwszy się w tajny wydział, słuchała zeznania świadków przeciwko *Edwardowi*. Donosił o odebraney wiadomości, iż *Edward* myśli oddalić się z kraju; i dla tego napisał do Lorda *Sidmouth*, prosząc o użycie środków, któreby mu w tém przeszkodziły.

Na sessyi d. 4 b. m. *P. Wilson* podał prośbę rękodzielników tutejszey stolicy, o zmniejszenie opłaty cła od wprowadzanej z granicy wełny. Prośba ta, poparta przez *P. Baring*, została przyjęta. Oświadczył oraz *P. Baring*, iż d. 8 b. m. poda prośbę od kupców londyńskich z wystawieniem smutnego obrazu dzisiejszego handlu, prosząc o wolność wprowadzania wszelkich towarów.

P. Hume żądał złożenia rachunku dochodów korony i wydatków na twierdzę *Gibraltar*. Obwiniał ministrów o sprzyjanie lichwiarstwu. Po krótkich rozprawach uchwalono, aby wspomniany rachunek co rok podawano izbie.

Zamieniła się potem izba w wydział skarbowy, i roztrząsała etat listy cywilney. Kanclerz skarbu wniósł, aby Król miał na rok milion 120,000 funtów szterl. dochodu, to jest 850,000 z Wielkiej Brytanii, a resztę z Irlandyi.

FRANCYA.

Dnia 2go maja przede mszą dał Król osobne wysłuchanie Marszałkowi Xięciu Dalmacyi (Soul). Marszałek ten odebrał razem 200,000 frankow pensyi, zalegley mu przez czas wygnania, jako marszałkowi i jako mającemu wielką wstęgę legii honorowey.

Dnia 3go maja odbierał Król od wielkich deputacyi izby parów i izby deputowanych, tudzież od rozmaitych władz publicznych, powinszowanie rocznicy powrotu jego w dniu tym, roku 1814 do stolicy. Na mowę prefekta odpowiadając rzekł, iż mocono nad tém ubolewa, że dla podagrycznych bólów nie może ukazać się ludowi. Do prezesa izby deputowanych rzekł: — „Ludzie znikają, ale okoliczności pozostają. Mniemam, iż państwa dnia tego wiecznie trwać będzie w sercach Francuzów.

Xiężna Montfort (Xiężniczka Wirtemberska) małżonka Hieronima Bonapartego wygrała w trybunale pierwszey instancyi w Paryżu sprawę. Trybunał ten skassował umowę zamiany zawartą dnia 24go grudnia roku 1814, przez którą Hieronim Bonaparte odstąpił dwóch pięknych majątności we Francyi, za dobra narodowe kupione przez kilku Francuzów w Xięztwach Lukieskiem i Massa-Karrarskiem we Włoszech. Nakazał trybunał, aby majątności obojga tych małżonków były im zwrócone przez owych Francuzów, gdyż dobra we Włoszech, które im w zamian dali, odebrał na starb rząd rzezonnych Xięstw, jako dawniey należące do niego, a za rządów w nich Francuzów, jako dobra narodowe sprzedane.

Królowa angielska powracająca ze Wloch do Anglii ma przybyć do Paryża, gdzie już dla niej dom najęto. Głoszą, iż niesnaski między nią a Królem mężem jej będą przedmiotem układów, mających się po jej do Paryża przybyciu toczyć w Wersalu.

Sprawa Luwela, zabójcy Xięcia Berry, wytoczy się już wkrótce przed izbę parów. Obrońcą jego ma być P. Lebon.

Dnia 29 kwietnia przed północą dał się słyszeć straszny huk na rynku Karuzelowym. Straż zamkowa stanęła zaraz pod bramą; dochodzono natychmiast, co się stało; i znaleziono tam od strony ulicy Rivoli szczątki petardy, która zapalona pękła, i ten huk sprawiła. Dochodzi policya sprawcy tego zamachu, którego cel nietrudny do zgadnienia.

Dnia 4go maja o 10tej w nocy trzech nieznanomych ludzi, na ulicy Bourboń, napadło Pana Mouchard, oficera z gwardyi bokowey brata królewskiego. Jeden z nich wystrzelił do niego, i ranił go w ramię. Odchodząc porzucili pistolet z napisem: *Tym sposobem musi ostatni rojalista zginąć.*

Zmarły Hrabia Volney wyznaczył w testamentie 1,200 frankow wiecznego dochodu dla tego, ktoby zdaniem instytutu narodowego najlepszą rozprawę napisał, względem uczenia języków wschodnich.

Pan Thiboust w Paryżu wydoskonalił skrzypce podług pięknego wzoru Stadiwaryusza, i podług nowego wynalazku swojego. Skrzypce roboty jego uznala akademia królewska sztuk pięknych jeszcze za lepsze od skrzypców Stadiwaryusza i Guarnerjusza, z którymi je porównywano, i na

których grali naypierwsi skrzypkowie tuteyscy, mający już wyborne skrzypce Pana Thiboust. Moc, czystość i równość ich głosu we wszystkich tonach czynią je doskonalszemi od wszystkich dotąd zrobionych.

Na sessyi izby parów dnia 29go kwietnia Xięzę Richelieu prezes rady ministrów podał: 1) ustawę królewską z dnia 25go tegoż miesiąca względem opieki nad dziećmi ś. p. Xięcia Berry, względem składu rady familijney, i mających się zachować formalności przy zapieczętowaniu inwentarzów sporządzonych po zeyściu z tego świata Xiążąt i Xiężen rodziny królewskiej; 2) Dwadzieścia patentow na parostwa dziedziczne dla 15tu parów, i oświadczenie osobistego parostwa dla pięciu innych parów. Ustawę powyższą kazała izba wciągnąć do protokołu, a patenta do Xięgi parowskiej. Wybrała potem dwie komisysy, jedną do roztrząśnienia podanego wniosku względem brania do więzienia za długi kupieckie, a drugą do roztrząśnienia wniosku względem tworzenia majoratow, bez nadania honorowych tytułow.

Sessya izby deputowanych dnia 29 kwietnia zaczęła się od zdania sprawy o petycyach, między którymi była swracająca uwagę izby na tenże stan Francyi. Wynurzyli petycyoniści życzenie, żeby niezgodność zdań ustala, i żeby wszystkie uczucia do wspólney szczęśliwości zmierzały. Petycją tę odesłała izba do bióra dochodzeń; a potem roztrząsała artykuły projektu prawa o cłach. Wnoszono rozmaite poprawy w tych artykułach, które większością głosow odesłano pod rozwałę właściwey komisysyi. Podczas tej sessyi Pan Manuel złożył na biurze prezesa izby propozycyą adresu do Króla, uwiadamiającego monarchę o politycznym stanie królestwa, i o niebezpieczeństwach, jakimi grożą błędy systematu przyjętego przez ministrów. Propozycya ta nie będzie czytana, ani wyluszczana na publiczney, ale na tajney sessyi.

Po zaczęciu sessyi dnia 1 maja wniesiono petycyą dziennikarzów paryzkich, ażeby dla dokładnego opisywania w dziennikach sessyi izby odzyskali w sali obrad miejsce, jakie dawniey zajmowali, a z którego wszystko dobrze słyszeć mogli. Odesłano tę petycyą pod rozwałę komisysyi. Rozwałała potem izba daley projekt prawa o cłach, a nareście zamieniła się w tajny wydział dla wysłuchania wniosku Pana Manuel podanego na poprzedniczey sessyi. Zapewniają, iż P. Manuel czytał nietylko propozycyą adresu do Króla, ale i sam adres ułożony przez siebie, w którym kilka wyrażeń nie podobało się nawet deputowanym z lewey strony. Wyluszczenie pobudek tego adresu odłożono do tajney sessyi d. 3 maja.

Sessya dnia 2 maja zesza na rozważaniu jeszcze prawa celnego.

Dnia 3 maja nie było publiczney sessyi, ale tylko tajna, podczas której P. Manuel wyluszczył swoję propozycyą adresu do króla, względem stanu Francyi i błędow ministrowskich. Ministrowie spraw zewnętrzných i wewnętrzných odkazywali się przeciw tej propozycyi, za nią zaś oświadczyli się między innymi i PP. Chauvelin i Benjamin Constant. Trwała ta sessya przez 4 godziny, i nareście większością głosow propozycyą P. Manuel usunięto.

Komisysya wyznaczona do roztrząśnienia nowych artykułow prawa o wyborach przyjęła z nich już cztery, i do zdania sprawy o odmianach w tém prawie wyznaczyła P. Lainé, deputowanego z prawey strony.

Wilno dnia 19 Maja v. s. 1820 roku

HISZPANIIA.

Kazał także Król w celu wykonania powyższej ustawy, względem milicyi narodowych, aż póki stany nie wyrzeką w tej mierze, ooby im się zdawało przyzwoitęm, ogłosić tymczasowe urządzenie w dziewięciu rozdziałach względem tychże milicyi na półwyspie i wyspach przyległych. Oto jest to urządzenie:

„Choć ja dać kochanym poddanym moim jak nayspełniejszy dowód gorącej żądzy mojej zaprowadzenia systematu konstytucyynego we wszystkich częściach jego, i wzbudzić wszystko, co może doprowadzić do chwały i szczęśliwości narodu, gruntując na trwałej podstawie wolność i niepodległość jego, osądziłem zgodnie z tymczasową juntą za rzecz potrzebną, aby milicye narodowe urządzone były podług konstytucyi. A przeto przepisy stanów z dnia 15 kwietnia roku 1814 względem utworzenia tych milicyi wezmą swój skutek z odmianami, jakie okoliczności wskazują, a które uznałem za nieodzowne, aż póki stany nie wyrzeką w tej mierze. *(Celniejsze przepisy tego urządzenia są takie).* „Utworzona będzie na teraz milicya narodowa w głównych miastach prowincjonalnych i powiatowych, tudzież i innych gminach, gdzieby ją municypalność mieć pragnęła. Każdy Hiszpan, od 18 do 50 lat skończonych, który nie utracił praw obywatelskich z przyczyn wymienionych w 24tym i 25tym artykułach konstytucyi, może wejść do milicyi narodowej miejscowej, obowiązany ubrać się kosztem swoim, i pełnić przepisane tęp urządzeniem powinności. Każdy batalion milicyi będzie miał chorągiew kitaykową karmazynową, jak były dawniej chorągwie kastylskie; na tarczy chorągwianej będą tylko lwy i zamki, a na czterech rogach chorągwi herb miasta. Milicya dostarczać będzie, gdy tego potrzeba, straż przy domu municypalności, lub w nayprzyzwoitszem miejscu. Dla zachowania bezpieczeństwa publicznego wysyłać będzie patrole, tudzież ma występować podczas uroczystości publicznych. Obowiązkiem jej bronić gmin swoich przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Milicya narodowa nie będzie dawała komużkolwiek bądź straży honorowej, ale tylko ordynansów dowodcom miast i korpusu swojego. Rozdział IV tyczy się przysięgi wykonywać się mającej pod chorągwiami. Dowódcy milicyjni wzięwszy plebana, jeśliby nie było kapelana, zapytają się tak milicyantów: „Przysięgacie przed Bogiem, iż użyjecie broni, którą oyczyzna daje wam w ręce, ku obronie wiary katolicko-apostolsko-rzymskiej, ku zachowaniu wewnętrznego porządku w tej gminie; iż zachowywać będziecie polityczną konstytucyą monarchii: iż będziecie wierni Królowi, i czuwali nad poświęconą i nietykalną osobą jego; iż podlegać będziecie konstytucyi i prawom wojskowym, tudzież służyć bez wymówki i zwłoki waszych starszych, iść zawsze za chorągwiami narodowymi, bronić ich do upadłego, nie opuścić nigdy poruczonego wam stanowiska, ani dowódcy waszego w jakimkolwiek bądź wypadku! odpowiedź będzie: „Tak, przysięgamy to wszystko uczynić. Oficerowie kompaniczni, serżanci i kaprale będą wybrani większością głosów w obliczu władzy municypalnej, która w trzech dniach wyda im patenta. Takimże trybem wy-

brani będą oficerowie sztabowi, a mianowani już oficerowie kompaniczni będą głosowali na tamtych. Żeby zaś te korpusy prędko się wyuczyły służby, wybrani będą na oficerów sztabowych oficerowie, którzy wysli z wojska liniowego.”

Ustawa królewska dnia 26go kwietnia wydana względem Hiszpanów zbiegłych do Francyi tak brzmi:

„Narzekania hiszpanów zbiegłych do Francyi, którzy tam wysli za rządem przywłaszczyciela, tudzież niedostatek, do jakiego przyszli przez nieszczęśliwe okoliczności, zmiękczyły serce moje, i skłoniły mię do pozwolenia im ustawą moją dnia 25go kwietnia, aby powrócili na ziemię hiszpańską. Lecz będąc obowiązany pogodzić ile możności te uczucia ludzkości z dawnymi przepisami stanów względem nich, postanawiam, iż Hiszpani takowi, którym powrócić do oyczyzny pozwoliłem, mają tymczasowie zatrzymać się w prowincjach Oliva, Biskai, Guipuscoa, i Kastylii aż po miasto Burgos; że im niewolno poyść daley, aż póki stany nie postanowią względem nich inaczej; a tym czasem uchwała stanów nadzwyczajnych pod dniem 21wszym września r. 1812 pozostaje w całej swej mocy.”

Inną nakoniec ustawą przywrócił Król wszystkie uchwały stanów nadzwyczajnych kadyckich, i zwyczajnych madryckich, wydane względem posiadłości hiszpańskich w Ameryce.

Na dowód, że Król hiszpański szczerze na drodze konstytucyyney postępuje, dziennik madrycki zwany miscellanea przytoczył co następuje:

„Gdy niedawno Xiążę Laval de Monmorency, poseł francuzki przy królu naszym, przybył do pałacu dla widzenia się z naszym ministrem spraw zagranicznych, uwiadomiony król o przybyciu posła, kazał go zaprosić i wprowadzić do swego pokoju. Ten, lubo nieubrały jak należało do Króla; posłuszny był wezwaniu jego. Jak tylko wszedł, rzekł Król do niego: — „MPanie! wiem, iż są we Francyi tacy, którzy powątpiewają o szczerości przystąpienia mojego do konstytucyynego systematu, i nie lękają się twierdzić, iż moc okoliczności wymogła na mnie zaprzysiężenie konstytucyi. Polecam ci, Mei Xiążę, żebyś głośno takiemu mniemaniu zaprzeczył i ogłosił, że moja przysięga była wolna i dobrowolna. Szczęśliwość ludów moich była mi jedyną pobudką w tej mierze, i jestem teraz zupełnie przeświadczony, iż to jest jedynym sposobem dopięcia wielkiego dzieła odrodzenia się politycznego Hiszpanii. Napisz to WPan do swojego dworu, i do swoich przyjaciół.”

Otworzono w madrycie pożyczkę 40 milionów realów, która w prędkim czasie przyydzie do skutku, po 10 od 100, z jak nayspewniejszą hipoteką. Akcye są po 4, 8, i 2000 realów.

Deputowani od junt rozmaitych prowincy, przybywają do Madrytu dla przyłączenia się do junty madryckiej, nim zbiorą się stany.

Dzienniki madryckie opiewają, że w skutek wyvodu sądowego w sprawie obwinionych o nieszczęsne zdarzenia w Kadyxie dnia 10 marca, uwięziono jenerałów Campana i Valdes, którzy tam naówczas dowodzili, tudzież pułkowników dwóch pułków Guias i Leattud, które były uczestnikami rzezi w tęp miesiącu.

Dnia 26go kwietnia dał drugi pułk królewskiej gwardyi wielką ucztę z powodu przyjęcia konstytuoyi. Znajdowali się na niej Król, Królowa i infantowie.

Po zniesieniu u nas jezuickiego zakonu, każdy jezuita będzie brał codziennie 9 realów (4 złotych pol.)

Dnia 18go kwietnia odbyło się w Kadyxie wielkie żałobne nabożeństwo za dusze poległych tam w rzezi dnia 10go marca. — Król zaś ustawą swoją zalecił, ażeby dzień 2gi maja, z powodu rzezi spełnionej w Madrycie dnia tego roku 1808

Wolno Drukować Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

O g ł o s z e n i e.

W przyszłą Sobotę dnia 22 t. m. JP. Meckhold na tutejszym teatrze okaże bardzo ciekawe Tajemno-Fizyczne Sztuki. Połowę dochodu z nich przeznaczyla na ubogich Towarzystwa dobroczynności.

1 Niżej podpisany nabywszy wspólnie z braciemi Józefem i Benedyktem aktorstwo sched w Ruczkanach i Butwilanach, od stryiecznego brata swego JP. Jozefa Leonowicza Jatowta, objawia wszystkim pretensorom tak do samego dziedzictwa tychże Ruczkan i Butwilan; jakoteż za obligami i innymi dokumentami przez oycę tegoż Józefa Jatowta zeszłego s. p. Leona Jatowta wydanemi; stosunki mającym, aby do dnia 20 aprila roku przyszłego 1821 zgłosili się z prawnemi dowodami do niżej podpisanego; w gubernii Wileńskiej w mieście Rosieniach mieszkającego, w przeciwnym zaś razie, każdy pretensor mający stosunek jakikolwiek do sched JP. Józefa Leonowicza Jatowta w Ruczkanach i Butwilanach, rzecz swą podda w ammissyę, i terazniejsi nabywcy od odpowiedzi wszelkiej wolnemi zostaną, i otém przez trzykrotną awizacyę ostrzeżę. Antoni Adamowicz Jatowtt Regent.

Takowe ostrzeżenie w Gazecie Kuryera Litew. wolno jest zamieścić Prezydent Ziem. Pttu. Rosieńskiego Ignacy Bucewicz.

1 Pan Anastazy Popucalów grek uwiadamia szanowną publiczność, że dla interessow swoich wkrótce opuszcza Wilno, i postanowił sobie za najpomierniejszą cenę przedać swoje towary, to jest: tureckie w różnych desseniach dywany ponczochoy zaś chustki na szyję białe perkale angielskie, i szafran Indyyski etc. etc. etc. Zyczący tanio nabyć pomienione towary, dla spekulacyi handlowych, ogółem lub też pojedynczo, niech się uda do magazynu towarów w domu Michela na przeciw Ratusza pod N. 271 do mieszkającego tam Popucalowa właściciela towarów.

1 Bracia Ignacy i kompania, znajdujący się dopiero w Wilnie w domu pod N. 271 z instrumentami optycznymi, mają zaszczyt uwiadomić publiczność iż za dni trzy opuszczają to miasto.

1 Dnia 17 maja znaleziono diwiskę złotą, pieczętkę i kluczyk zlockowano umnie, czyja więc jest, niech raczy zresztą tej diwiski zgłosić się Joachim Sawicki zegarmistrz mieszkający w pałacu JW. Postłowskiego Marszałka.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Antoni i Józefa z Kupściów Kollbowie Sędziowie Granicz. wileńscy dla publiczney wiadomości do gazet Kuryera Litt. podają następane ogłoszenie. Iż lubo w roku 1808 in augusto na czer. złł. 50 przez Sędziego Antoniego Kolba zo-

przez francuzów pod dowództwem naówczas Murata, wiecznie był obchodzony, jako dzień żałobny.

W I L N O.

Sławna śpiewaczka Pani Sessi przybyła do naszego miasta, dnia 18 t. m.,

Liczba okrętów w Rydze dnia 14 maja przybyłych 369, wyszłych 106.

Kurs wileń. na assyg. od d. 14 maja: rubel sr. 3 r. kop. 87½; czer. zł. nowy r. 21, kop. 62, stary r. 11 k. 42; imperyał 37 r. kop. 62.

stał wydany W. JP. Józefowi Grzymałowskiemu oblig, gdy jednak JPan Jan Spytkowski przez dekret Grodu wileńsk. dnia 21 xbra 1810 r. ferowany, uzyskał takowey summy, na rzecz swej pretensyi, rekognicyą, i powodem przewidzianej w roku 1811 marca 14 dnia tradycyi, summę wyrażoną z procentami odebrał; i z wypłaty onej przez dokument dnia 29 januaryi 1816 r. zakwietował: przeto, że Sędziowie Kollbowie za wspomnionym skrypsem nie W. Grzymałowskiemu nie są dłużni, i że summę wyrażoną za dekretem oczewistym wypłacili; przez niniejsze ogłoszenie zapowiadając; ażeby nikt nieraz wzmienionej inskrypcyi, jako już z wypisanych powodow zaspokojoney, nie nabywał, ostrzegając, w przeciwnym zdarzeniu, szkodę z nabycia takowey pretensyi wynikłą, każdy sam sobie przyznać będzie winien. 1820 roku apryla 20 dnia w imieniu męża mojego za plenipotencyą, i w imieniu swoim podpisuję. Józefa z Kupściów Kollbowa.

Wolno przyjąć do gazet Kuryera Litewskiego Józef Naborowski Pisarz Grodz. Wileński.

3 Sąd powtórno zjazdowy exdywizorski z Wincentego Dowgiatły prezydenta Ziem. Zawiley., Jana Szczepanowicza pisarza Ziem. Oszmian. i Antoniego Kocietła Sędziego Ziem. Zawiley. złożony, na poprawę dekretu exdywizorskiego w r. 1810 maja 20 dnia w majetności Solach ogłoszonego, w skutek dekretu Sądu Gł. Wremien. Depart. w dniu 1 maja roku teraz. do majątku Raczun Buywidowskiich W. Stanisława Poźniaka b. Pisarza Ziem. Oszm. w piecie Oszm. położonego zebrany, stosownie do prosby submissymey wierzycieli, i dziedzica, administracyę tego majątku po z inwentowaniu JW. Maciejowi Zabłockiemu prezesowi Gran. Pttu Oszm. przyporuczył, nowy pomiar z racyi zaginienia mapp uprzednich naznaczył; oraz postłorny zjazd do dnia 30 septembra tegoż r. odłożył, aby więc wszyscy do funduszu pisarza Poźniaka interessowani o tym wiedzieli, przez niniejszą awizacyę zawiadomia. Dat. r. 1820 miesiāca maja 5 dnia.

Jan Szczepanowicz Pisarz Ziemsk. Pttu Oszmian:

3 JP. Hintz miniaturzysta równie z swoją żoną dentystką donoszą szanowney publiczności, że nay późniet 20 terazniejszego mca opuszczęją Wiino, życzący sobie wezwac ich do sluzenia swym talentom, raczą się zglosic do ich mieszkać w domu XX. Franciszkanow na ulicy Trockiej N. 392.

2. Wyjeżdża za granicę do Prus Wileński mieszczanin Boruch Haimowicz Somach z Owsiejem Mowszowiczem na miesiācy 10.

3. Wyjeżdża za granicę do Prus i Saxonii wileński mieszczanin Aron Iserowicz Iseron, na miesiācy 10.